



Egzemplarz Bezpłatny - po przeczytaniu proszę **Podać Dalej!**

Wrzesień 2014

Nowa Gazeta Mieszkańców DPS ul. Kluzeka 6

Nr 8 (128)

Nowe Wieści



Witam,

*Wrzesień przywitał nas wczesną jesienią, mokrą i zimną.
Ponoć możemy się w tym roku spodziewać zimy tysiąclecia – czas pokaże.
A tymczasem w „Nowych Wieściach” ruch jak zawsze – wiele się wydarzyło
i ciągle dzieje wokół nas, a niestrudzeni redaktorzy
przynoszą Państwu swoje relacje i wrażenia z tego wszystkiego.
Począwszy od tego miesiąca będę Państwu szczególnie polecał jakiś artykuł
w naszej gazecie, tym razem rekomenduje wspomnienia naszej redaktorki
„Ino patrzeć wojny”*

Red.

Pożegnanie lata 2014!

Pożegnanie lata 2014!

▲ Lato w naszym
Domu Pomocy
Społecznej na ul.

Kluzeka było urozmaicone,
działo się dużo
przyjemnych chwil,
pozostawiając nam miłe
wspomnienia. Chwile te
zapełniały nam czas, dając
nam wielką radość,
pozwalając nabrać sił do



dalszej egzystencji zdrowotnej i psychicznej. Szczególnie ważen to było dla mnie, bo uczestniczyłem w wycieczkach, m.in. Do Zakopanego i zaliczyłem też niedawną wyprawę w Tatry. Skądkolwiek przyjeżdża się do Zakopanego, trzeba pokonać po drodze liczne wzniesienia polskich Karpat. Jadąc więc od Krakowa ku Tatrom słynną "Zakopianką", przychodzi nam przemierzać doliny, bystrych, górskich rzek, wspinać się na wyniosłe grzbiety by wreszcie z któregoś z nich dostrzec odległe jeszcze Tatry. Zakopane z pewnością nie byłoby tym czym jest, gdyby właśnie nie one - Tatry - góry o niepowtarzalnym uroku, przez wielu - nie tylko Polaków - uważane za najpiękniejsze na świecie. Za każdym razem będą wyglądały inaczej - raz ponuro ale innym razem w słońcu - prezentując się radośnie i wspaniale. I właśnie o tym, my mieliśmy to szczęście przekonać się podczas pięknej wycieczki, udając się naszym "busem" z p. kierowcą Krzysztofem, w grupie, a opiekunem naszej wycieczki był p. Piotr, który kierował naszymi poczynaniami, aby dobrze rozłożyć siły. A więc rano zjedliśmy szybko śniadani i ruszyliśmy busem w kierunku Zakopanego. Naszym celem było "zaliczyć" Rusinową Polanę i sanktuarium "Wiktorówki". Pogoda nam wynagrodziła wszystko - była piękna i słoneczna a Tatry prezentowały się wspaniale! Opłacił się trud wspinaczkowy, idąc po "kamolach", stromych specjalnych schodach, osiągnęliśmy podejście na samą Polanę. Tu rozłożyliśmy się,

biwakując i upajając pięknymi widokami. „Zaliczyliśmy” też sanktuarium w Wiktorówkach, gdzie uduchowiliśmy się, odpoczęliśmy i spędziliśmy ciekawe chwile. Potok, który płynie koło Polany Rusinowej owiany jest pewną legendą. Otóż w powojennych latach, pewien turysta będąc tam z młodzieżą na wycieczce, odwiedził także Rusinową. Na polanie prowadziła “bufet” stara gaździna. Widząc wycieczkę chciała ugościć herbatą, nie namyślając się rzekła do, że jeśli chce herbaty, to musi przynieść wodę na nią z płynącego nieopodal potoku. Turysta nie ociągając się wziął wiaderko i przyniósł wody. Po wypicu heraty i zjedzeniu posiłku grupa udała się na mszę do sanktuarium Wiktorówki. Na mszę udała się także eowa gaździna. Kiedy zobaczyła kto ją odprawia rozpoznała turystę, którego prosiła o wodę, chciała przeprosić księdza rzucając się na kolana i prosząc o wybaczenie. Ksiądz Karol obrócił całą sytuację w żart, mówiąc że nic się nie stało. A później, po latach ten turysta Karol - został papieżem Janem Pawłem II. Jest to historia prawdziwa, udokumentowana w książce pt “Królowa Tatr”. W dobrych nastrojach, choć zmęczeni wróciliśmy na kolację. Wycieczka na długo pozostanie w naszej pamięci i będzie siękojarzyła z latem 2014, które symbolicznie zamykała. Lato idzie ku schyłkowi, jest już 23 września, w zasadzie już jesień. Jeszcze na pożegnanie mieliśmy niedawno ognisko, śpiewaliśmy, spałaszowaliśmy kiebaski z różną, no fajnie było. Do usłyszenia, c.d. nastąpi.



Lato, lato, lato!

 Witamy w kolejnym spotkaniu dziś opowiem o następnych imprezach, które miały u nas miejsce kiedyś, a wszystko zilustrują zdjęcia.

Pierwsze zdjęcie, to Przegląd Wiekowy, organizowany przez radio RMF FM w Krakowie w Rynku Głównym - “*Od przedszkola do Seniora*”, wykonanie piosenek biesiadnych. Drugie zdjęcia, to pokaz mody zorganizowany przez Domy z DPS z os. Sportowego. A także dalej przez Kluzeka Pokaz Mody organizowany przez p. Stanisławską aktorkę Teatru Słowackiego, przekrój wiekowy 50 - 90, stroje szyły panie z terapii zajęciowej: p. Ela, p. Dorota

oraz p. Z DPS z os. Sportowego. Trzecie zdjęcia, to tańce oraz piosenki w wykonaniu naszego DPS-u w hotelu Forum, na którym zdobyliśmy liczne nagrody, w zamian pani klaun rozdawała słodycze :) Czwarte zdjęcia, Występ niezapomniany przez mieszkańców, to występ w DPS na ul. Wielickiej, na którym śpiewaliśmy i recytowaliśmy wiersze, to była chyba poezja już dobrze nie pamiętam. Dalej pokaz mody na Kluzeka, to była wielka frajda - byliśmy poprzebierane i każda z nas stała jak na prawdziwym wybiegu, za co możemy podziękować personelowi, który to wszystko przygotował a teraz zostały nam miłe wspomnienia. A pokaz mody prowadziły panie Agata Koziół oraz pani Urszula Kawka. Żal, że już niektórych nie ma wśród nas. Do życzeń dołączyły się dalsze wspomnienia ale to już w następnym numerze, bo zostało nam dużo do przekazania.



Foto 1



Foto 2



Foto 3



Foto 4



Foto 3 cd



Foto 5

Moje miasto cz. 98

Październik – jesień i czas uspokojenia. Po bardzo aktywnym okresie wakacji i stopniowego wyciszenia związanego z wrześniem, w tym miesiącu powoli przestawiamy się na „tryb zimowy”. Ale zimowy nie oznacza bynajmniej ospały!



Kraków Unsound Festiwal
2014.10.12-19

Już niecały miesiąc pozostał do tegorocznej edycji krakowskiego Unsoundu. Po raz kolejny Unsound podjął współpracę z kontrowersyjnym reżyserem, byłym enfant

terrible teatru, JANEM KLATĄ. Tym razem to reinterpretacja „Ubu Króla” Alfreda Jarry’ego, która zostanie wystawiona na deskach Teatru Starego. Zaprezentowana po raz pierwszy w Paryżu w 1896 roku sztuka, prekursorska wobec dadaizmu, to parodia „Makbeta” i „Hamleta” osadzona w odrealnionej Polsce. Muzykę do przedstawienia stworzył, zgodnie ze wskazówkami Klaty, LEYLAND KIRBY. W czasie festiwalu odbędzie się wieczorna premiera i dwa przedstawienia popołudniowe.

Krakow Conrad Festiwal
2014.10.20 -26



Najważniejsze w Polsce wydarzenie poświęcone literaturze. Przez blisko tydzień w Krakowie goszczą najwybitniejsze osobistości

światowej literatury, a wydarzeniom literackim towarzyszą pokazy filmów związanych z literaturą, wystawy, koncerty oraz wykłady, stanowiące dla prezentowanych twórców lub dzieł literackich dodatkowe, pozaliterackie konteksty. Wśród zaproszonych pisarzy znajdują się zarówno laureaci prestiżowych nagród, jak i autorzy światowych bestsellerów – literatura wysoka spotyka się tu z twórczością popularną, publicystyką, filmem, teatrem i muzyką.

Targi Książki w Krakowie
2014.10.23-26



18. Międzynarodowe
Targi Książki w Krakowie



Targi Książki w Krakowie to jedna z najpopularniejszych imprez kulturalnych w Polsce, organizowana przez Targi w Krakowie Sp. z o.o. Jest to wydarzenie o zasięgu ogólnopolskim, które już od 15 lat gromadzi w jednym miejscu i czasie setki wydawców oraz tysiące miłośników literatury, w tym przedstawicieli mediów, wybitnych uczonych, najpoczytniejszych pisarzy, jak i reprezentantów branży poligraficzno-księgarskiej.

W ubiegłym roku Targi odwiedziło prawie 500 wystawców, 32 tys. zwiedzających i 200 dziennikarzy relacjonujących ich przebieg. Rangę organizowanej przez nas imprezy poświadcza fakt, iż jest ona objęta

Honorowym Patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego, Kardynała Stanisława Dziwisza Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego oraz przedstawicieli władz województwa małopolskiego.

Moje Małe Podsumowanie

 A więc lato się kończy, nadchodzi jesień. Urlopy też dobiegły końca, ale u nas w Domu jest atmosfera gorąca. Latem mieliśmy tu dużo różnych imprez, występów, mieliśmy też i galerię, gdzie poznaliśmy bardzo ciekawych ludzi artystów. Ja np. nie znam się na sztuce i u mnie to są trzy słowa: ładne, brzydkie albo nie znam się. Ale proszę Państwa, to było coś pięknego! Trzeba oglądać naszych artystów, ludzie tacy zwyczajni - seniorzy, ale jakie piękne tworzyli obrazy! Gdyby mi przyszło wybrać jeden obraz - zastanowiła bym się który, bo proszę Państwa co jeden, to ładniejszy, co jeden to piękniejszy! Były to różne dzieła sztukirobione: wyszywanki, łabędź był robiony, to nawet się nie da opowiedzieć. Była też noc świętojańska u nas, zabawy ale to było już nadmienione we wcześniejszych Wieściach. Zabawa była piękna, kto chciał to się bawił, kto chciał to siedział, a kto jeszcze wolał to przekąski zjadał - zależy kto co lubi. Ale my jeszcze mamy dalej lato. Mamy boisko zrobione w naszym ogrodzie, gdzie nie tylko my korzystamy z gier ale inne Domy Seniorów. No i młodzież przede wszystkim, młodzież Proszę Państwa, która nas odmładza. Przedszkolaki, jakie piękne przedstawienia urządzają, śpiewy. No i dzieci z wyższych klas. A teraz zostały dla nas



jeszcze gry. Wycieczek nie mamy, mamy takiego kochanego kierowniczka pana Piotrusia (hahaha), który zrobił wycieczkę do Zakopanego ale tylko dla osób chodzących. Nie wiem co ędzie dlaej ale o wycieczkach to już raczej ie ma co marszyć ale sa inne imprzy,

np. Festiwal muzyki filmowej, do teatru jest zaproszenie i jeszcze jest duży wybór rozrywek. No i zacznie się zima, to też będą imprezy, karnawały, różne zabawy, u nas przedszkolaki będą znowu i szkoły, tak że u nas się nic nie nudzi. Chyba, że ktoś chce, to a własne zadanie może w pokoju siedzieć i patrzeć w książkę.

MORSKA IMPREZA!

 10 września br byliśmy z p. Piotrem w DPS ul. Sołtysowska na imprezie pt “Morskie Spotkanie”. Ładna pogoda pozwoliła na biesiadę w ogrodzie. Było zaproszonych kilka DPS-ów z Krakowa i spoza Krakowa. Poczęstowano nas słodyczami, kawą, herbatą, napojami, grochówką i kielbasą z różną. Program prowadził terapeuta z DPS-u przebrany za “prawdziwego bosmana”. Występowały dzieci z przedszkola i szkoły podstawowej deklamując różne wiersze i śpiewając różne piosenki. Były też różne rozgrywki zabawowe. Występowały też osoby z różnych DPS-ów, także z wierszami i piosenkami. Potem grała orkiestra i zaczęła się zabawa. Ponieważ w naszej grupie było sześć kobiet i jeden mężczyzna tzn. P. Piotruś, zaproponował że jeśli któraś ma ochotę to zatańczy. Zastrzegł się, że taniec nie jest jego mocną stroną ale to było kłamstwo, bo tańczył bardzo dobrze, lekko z dużym wyczuciem rytmu, wszystko było bardzo fajnie.



DOMOWOŚĆ

czyli z życia Domu
...wrzesień...

28.08.

Pewien pstrąg z Doliny Będkowskiej

Niespodziewanie po wczorajszym pochmurnym i depresyjnym dniu, dziś pojawiła się piękna i słoneczna pogoda. Oczywiście okazję tę wykorzystaliśmy natychmiast, wykonując manewr pt "zaplanowany wyjazd" w ramach Pikniku na Skraju Drogi. Połączyliśmy przyjemne z pożytecznym i po niezbyt forsownym spacerku z kijkami zasiedliśmy w przydrożnej oberży zając się pstrągami (tudzież karpie) z okolicznych stawów łownych - własnoręcznie niezłowione, zresztą. A po przyjemnym posiłku udaliśmy się w drogę powrotną do Krakowa, na w pełni zasłużony obiad.



29.08.

Mistrzowie deserów



Konkurs na najlepszy wypiek, a w nim same mistrzowskie twory! Było tak pysznie, że nasze jury nie mogło wyjść z podziwu i z zachwytem oblizywało, palce, wargi i co tam się jeszcze dało! W związku z trudnością z wyłonieniem tego jednego, najlepszego - nagrodzeni zostali wszyscy uczestnicy. A zabawy było przy tym co niemiara!

04.09.

Turniej Boules Rulez!

Do tego wydarzenia przygotowywaliśmy się długo - ćwiczyliśmy ciężko, aż wreszcie jest! W zawodach wzięło udział 6 DPS-ów - 26 zawodników (w pary łączonych). Gra była zacięta, a bule nie wyrabiały z kręceniem się po naszym gwieździstym



bulodromie. Jak na gospodarzy przystało, grzecznościowo pierwsze miejsce oddaliśmy rewelacyjnym panom z DPS ul. Praska (którzy byli bezkonkurencyjni) ale już drugie i trzecie należało do nas. Jest trening i regularna gra - są i wyniki, a ponieważ do zabawy wystarczą kulki i kawałek trawnika, mamy nadzieję, że pasją rzucania zaraziliśmy kolejnych graczy i za rok spotkamy się w jeszcze większej grupie (a boisko trzeba będzie chyba powiększyć). Było super!

04.09.

Piknik pośród Łanów 40 i jeden

Wrześniowy termin pikników na otwartej przestrzeni, to termin bardzo dobry. Nie ma już wcześniejszych, typowo letnich upałów, a wciąż jest ciepło i przyjemnie. Dokładnie na taką aurę trafiliśmy odwiedzając DPS z ul. Łanowej 41 w Krakowie, gdzie mieliśmy wielką przyjemność wziąć udział w Pikniku w klimacie Country. Byli więc kowboje (i kowbojki), były koniki, na których można było (i trzeba nawet) pobrykać, nie mogło naturalnie braknąć (prawie) żywej mułki dojennej i wielu innych atrakcji. A do tego jadła ponad dostatek! Za rok też tu będziemy :)



09.09.

Wadowickie szachy

Już wkrótce, bo w przyszłym miesiącu rozegramy nasz tradycyjny, VIII już Małopolski Turniej Szachowy, a tymczasem w ramach treningu udaliśmy się na nie mniej prestiżową imprezę z równie wielkimi tradycjami, czyli Turniej Szachowy w DPS z Wadowic (ul. Parkowa).



Stanęliśmy w szranki we trzech i walczyliśmy dzielnie. Nasz najlepszy zawodnik, p. Marian zajął zaszczytne, premiiowane w rankingach światowych - siódme miejsce (a o włos byłby trzeci, o dwa włosy drugi, garść włosów - pierwszy). Równie dobrze wypadł pan Zbigniew i tylko nieco gorzej (ale też dumnie) p. Bolesław. Krótko mówiąc zaprawka była solidna, a poziom wyraźnie z każdym rokiem wzrasta.

10.09.

Zamiast ogniska – ognisko!

Planowaliśmy ognisko. Plany planami, a pogoda miała inne zamiary, czym skutecznie rozpalenie ognia nam uniemożliwiła. Ale co z tego? My i tak postawiliśmy na swoim, nic sobie robiąc z niesprzyjającej aury a ognisko i to takie prawdziwe z ziemniaczkami pieczonymi z masłem czosnkowym (ach, ten boski zapach!) rozpaliliśmy w świetlicy. I było fajnie nam!



10.09.

Morska impreza

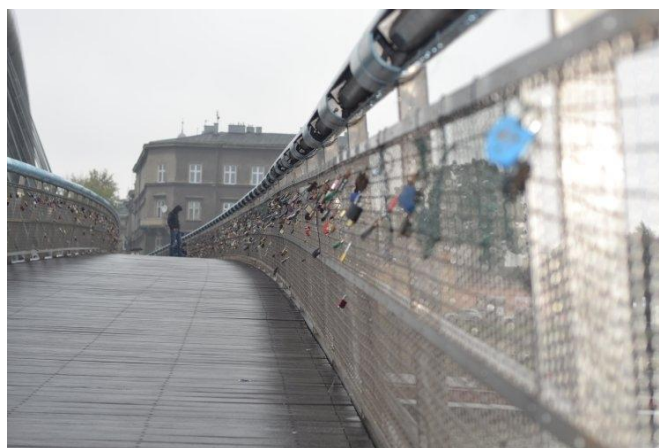


Kolejny Piknik, tym razem w DPS ul. Sołtysowska pod morskim wezwaniem. Byli piraci i piratki, były szanty i wyjątkowo mokre konkursy. Pogoda dała radę - wbrew morskim klimatom nie uraczyła nas deszczem. Imprezę świetnie prowadził kolega Piotr, który wczuł się w klimat i urządził świetną zabawę dla wszystkich gości :)

11.09.

Drukarnia (Ojca) Bernatka

PnSD, czyli Piknik na Skraju Drogi - co tydzień, we czwartek idziemy w Polskę. Tzn. w miasto lub poza nie ale zawsze w jakieś miejsca fajne albo insze, które szczerze lubimy. Tym razem zaplanowaliśmy wyprawę na Kopiec Kraka. Niestety pogoda ponownie nie pozwoliła nam na osiągnięcie tego celu (ale co się odwlecze....), natomiast nie pozwoliliśmy sobie pokrzyżować planów w pełni i odwiedziliśmy naszą ulubioną kawiarnię "Drukarnia" na Podgórzu. W końcu przestało też mżyć, dzięki czemu naszym łupem podróżników padła także kładka zakochanych - Bernatka. I był to bardzo udany poranek i południe.



14.09.

Siepraw bez Barrier



Który to już? Chyba nie zliczymy. W każdym bądź razie uczestniczyliśmy w co rocznym, tradycyjnym już w pewnym sensie Pikniku, który organizuje Siepraw. Na miejscu mnóstwo dobrej zabawy, konkursy i liczne atrakcje. Byliśmy sporą grupą i chyba nikt nie był tego dnia zawiedziony, szczególnie że i pogoda dopisała pięknie.

17.09.

Ostatni raz ogień...

...w tym sezonie naturalnie i to ogień "tresowany", czyli ognisko. Pomysł był spontaniczny (czyli najlepszy możliwy) ale organizacja i pyszne kiełbaski już w pełni "pro". A do tego sobie pośpiewaliśmy, oj pośpiewaliśmy jak rzadko, więc zabawa była przednia!



18.09.

Wyprawa Górska

Tę wyprawę planowaliśmy od dawna, niestety przez długi czas pogoda nie dawała nam możliwości jej realizacji. Aż wreszcie jest - prognozy optymistyczne, szybka decyzja - jedziemy! No i pojechaliśmy.



Punkt startowy, to Palenica Białczańska, skąd wyruszyliśmy na szlak (niebieski) - szybko pozostawiliśmy za sobą tłumy turystów ciągnące ceprostradą na Morskie Oko i ruszyliśmy w kierunku Rusinowej Polany. Po dwóch godzinach wytężonego marszu - najpierw lasem, potem kamienistym szlakiem a następnie drewnianymi schodami - byliśmy na miejscu, a tam zjawiała nam się przepiękna panorama na Tatry polskie i słowackie. Posiłek, popas i idziemy dalej. Następny punkt to "Wiktorówki", czyli sanktuarium Matki Bożej Jaworzyńskiej - najwyżej położona czynna kaplica w polskich górach. Budynek drewniany, w środku lasu z niesamowitym klimatem, w którym strudzeni podróżni oprócz

chwili na zadumę znajdą także ciepłą herbatę i miejsce na ogrzanie (my mieliśmy swoją, a do tego jest lato więc tylko zadumaliśmy).

A potem z powrotem, jak mawia poeta i znowu popas by wreszcie wrócić do naszego wesołego busika.

25.09.

Koncert Danuty Balcer – Dom Otwarty

Pani Danuta występowała już u nas podczas tegorocznego, Pikniku Świętojańskiego. Jej koncert cieszy się wielkim Państwa uznaniem, spotkaliśmy się z wieloma prośbami o ponownym występ, więc... Gdy tylko nadarzyła się okazja, czyli dziś, p. Danuta ponownie zawitała do naszego Domu i w ramach cyklu „Dom otwarty” rozruszała nas swoim jowialnym głosem, wesołymi i skocznymi piosenkami i sprawiła, że po godzinie wspólnie spędzonego czasu wyszliśmy z sali nakręceni jak małe budziki! Było super!



27.09.

Spotkanie Rodzinne

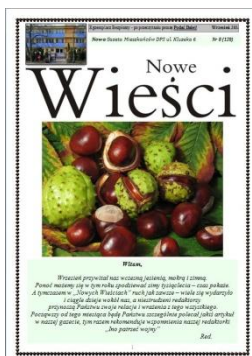
Spotkanie Rodzinne 2014 już za nami. Jak co roku miało kameralny charakter, imprezę zaszczyliła swoim występem p. Gosia Kotwica, która prezentowała twórczość przekrojową ze wszystkich swoich płyt. Była tradycyjna prezentacja multimedialna, która przybliżyła Życie Domu i jego mieszkańców ich bliskim no i przede wszystkim wszyscy byliśmy razem, a frekwencja dopisała - było nas chyba najwięcej ze wszystkich dotychczasowych spotkań! Dziękujemy i zapraszamy za rok.



29.09.

Nowy Numer

Zgadnijcie czego..? ;)



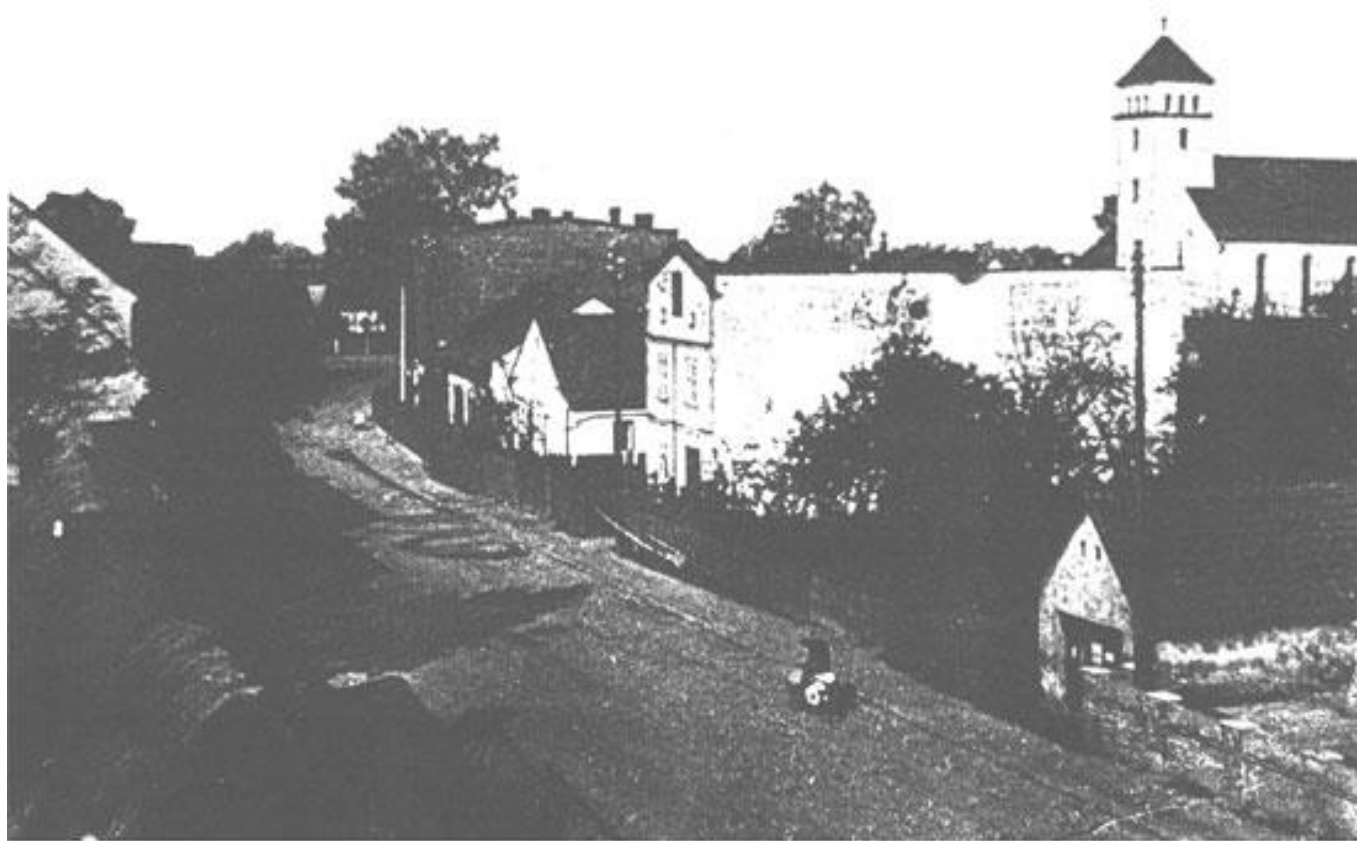
Pożegnanie lata raz po raz



Letnie miesiące odchodzą w przeszłość. Sporo ważnych wydarzeń już za nami. A było ich niemało. Mimo, że wielu naszych organizatorów - a właściwie to wszyscy - korzystali z letnich urlopów, program zajęć był tak opracowany, że nasi mieszkańcy nie odczuli ich nieobecności. Były wyjazdy na imprezy do innych DPS-ów w Krakowie i poza nim. Wspomnę tylko te, które zachowała pamięć, np. DPS-y: Sołtysowska, Łanowa i Ojców. Dalej Dolina Będkowska, a w Krakowie Podgórze ze starym, zabytkowym cmentarzem żydowskim, Kopiec Kraka i okolice, Lotnisko Balice. A u nas organizowano różne imprezy i zawody, z udziałem innych DPS-ów. Gościliśmy młodzież z Sieprawia, dzieci z przedszkoli, które swoim repertuarem umilają nam czas. Odbyły się dwa ogniska, podczas których spędziliśmy przyjemnie czas, śpiewając piosenki a potem smakując pieczone kielbaski, jabłka i ziemniaki. W każdym dniu, każdy mógł - jeżeli zechciał - skorzystać z przygotowanych zajęć. 19 września odbyła się całodniowa wycieczka w Tatry (Rusinowa Polana i "Wiktorówki"). 21 września mieliśmy zaproszenie do Dworku Białoprądnickiego, na słodkie pożegnanie lata połączone z "Krowoderskim dniem Miodu". Można było tam skorzystać z degustacji różnych miódów jak i kupić sobie, a później korzystać z imprezy i poczęstunku. I już kończy się wrzesień, a nasza złota jesień też darzy nas różnymi przyjemnościami. W ogrodach warzywa a w sadach owoce. W parkach barw przybywa, no w naszym ogrodzie też kolorowo.

Ino patrzeć wojny

■ Piękne były końcowe dni lata i początek jesieni roku 1939, roku pamiętnego. Mieszkańcy naszej wsi w pośpiechu Parafia św. Anny - Babice



zbierali plony z pól, gdyż coraz głośniejsze mówiono „ino patrzeć wojny”. Hitlerowskie Niemcy czekały na sygnał by złamać szlabany graniczne w Gliwicach i wejść do Polski. Powtórzyć w naszym kraju to, co zrobili z Austrią w 1938 roku, a z Czechami wiosną 1939r. Sojuznikiem Niemiec została faszystująca się Słowacja, która swym wejściem do Polski zagarnęła Zakopane z okolicą i połączyła z oddziałami niemieckimi przeciw naszemu krajowi. Niemcy polską granicę łatwo pokonali w Gliwicach wkraczając na nasze śląskie obszary, zagarniając je do Rzeszy, wkrótce do Wisły, Bugu, Dniestru; również do miast: Lwowa, Stanisławowa i innych dużych siedlisk tamtego obszaru, należących wówczas do Polski. Ubiegli ich też Rosjanie zabierając zachodnią Ukrainę i włączając do ZSRR. W pierwszych dniach września zaczęły loty polskie samoloty, od Krakowa do Śląsk. Latały na średnich i niskich pułapach. Obserwowałam je lecz nie dociekałam – mając 13 lat – czy loty były zwiadowcze na Śląsk, czy bliżej. Trwały do 4-5-go września 1939r i to był koniec ich działań na tym odcinku. Ukazały się natomiast, cofające się drogą na Kraków oddziały naszych zmęczonych wojsk. Część z nich przedzierało się od lipowieckiego

zamku (ruiny) przez Kamionkę i Kwaczałę do Alwerni, gdzie grupowali i przygotowywali się do walki ze zbliżającymi się wojskami hitlerowskimi. Niektórzy mieszkańcy Górnej Kwaczały przenosili się z domostw do tzw. dołów, w których spędziliśmy razem pod ostrzałem dwa dni i jedną noc. Na szczęście na naszym odcinku nikt nie został ranny. Część mieszkańców uplasowało się pod alwerskim klasztorem. My i nasza kwaczalska rodzina znaleźliśmy odpowiednie zakątki i czekaliśmy co przyniesie nam los. Ten los jak dotąd nie był dla nas tam zebranych najgorszy. Gdy skończyła się kanonada, wyszliśmy z ojcem na górzystą ścieżkę popatrzeć co dzieje się w naszych Babicach. Czy w części wsi, gdzie nasz dom stoi nie ma pożarów. Czy nasz dom stoi cały. Na szczęście ta część wsi ocalała, a nasz dom nie ucierpiał. Spłonęły natomiast przy głównej drodze przez wieś prawie wszystkie drewniane domy. Także murowane w części wsi doznały wypalenia drzwi i okien, przybudówek drewnianych. Wieś przy głównej drodze stała się niemal pogorzeliskiem. Nasza szkoła ocalała. Jako niezniszczony budynek została przeznaczona na urząd gminy niemieckich władz. Pełniła te funkcję do końca okupowanego terenu i do swej roli już nie wróciła. Mini szkółkę po dwóch latach przerwy otworzono w kółku rolniczym, w sali zebrań i przedstawień. Trwała tam do końca wojny. Po wojnie, gdy skończono budowę domu parafialnego, tam umieszczono szkołę. Do nowej szkoły wybudowanej kilka lat po wojnie, chodzą kolejne nowe, młode roczniki z gminy babickiej. A Babice ponownie zostały zniszczone w walce przy przesuwaniu się frontu ze wschodu na zachód. Walki trwały tydzień prawie. Tym razem nasz dom został pozbawiony połowy dachu. Z babickiego rejonu puciekali wszyscy „baorzy” osiedleni przez władze niemieckie jeszcze na przełomie jesieni 1941 i zimy 1942. Do swych niezniszczonych siedzib wrócili babiczanie, a te zniszczone powoli znów odbudowywali, licząc że już nikt ich z domów nie usunie. Z dalekich stron wracali do swych domów mieszkańcy wysiedleni w latach 1941-42, jedni do całych, inni do okaleczonych frontowymi walkami.



Bochnia 1939

J.F.

Dotknij mnie – pod palcami poczujesz rzep uschły.
wilgoć wieczoru lub poranku, tętno
kamieniotomu miasta, oddech stepowej pustki,
tych, którzy już nie żyją, lecz których pamiętam.

Dotknij mnie – a poczujesz pod czubkami palców
wszystko to, co istnieje poza mną. beze mnie,
co nie wierzy mnie, mojej twarzy, memu paltu,
wpisując nas w swój bilans zawsze po stronie ujemnej.



O tym i o owym



Witam drogich i szanownych czytelników naszego pisma w ten wczesnojesienny dzień. Jest potulnie, pogoda jest taka sobie, jest trochę chmór i trochę słońca, trochę też przelotnego deszczu, czyli można powiedzieć pogoda w kratkę, jest chłodno a nawet zimno. Chciałbym proszę Państwa napisać kilka słów na temat naszego pierwszego turnieju Boules, który odbył się 4 września w naszym ogrodzie, na naszym słynnym bulodromie. Były to zawody między DPS-ami, brało w nich udział sześć DPS-ów, to jest 13 drużyn dwuosobowych, a z naszego Domu były trzy drużyny dwuosobowe. W pierwszej grupie grał p. Ryszard D. z p. Marianem B., druga to p. Ryszard K. i p. Irena Ś. a trzecia para, to p. Fryderyk T. i p. Zbigniew T. Jeśli chodzi o inne DPS-y, to byli zawodnicy m.in. z Praskiej i z Płazy oraz z ul. Łanowej. Rozpoczęcie gry było o 9.30 prowadzącymi całe to spotkanie były nasze panie rehabilitantki - panie Karolinki. Oficjalnego rozpoczęcia dokonał nasz p. dyrektor, który zaszczyił nas swoją obecnością, powiedział kilka słów na temat działalności kulturalnej w naszym Domu. Następnie przywitał wszystkich uczestników turnieju i wszystkie osoby towarzyszące. Po tym przemówieniu nasze panie rozpoczęły zawody. I tu pragnę poinformować, że I miejsce zdobyli zawodnicy DPS z ul. Praskiej, natomiast II i III przypadło uczestnikom z naszego Domu. Proszę Państwa pogoda była piękna, było bardzo ciepło i słonecznie. Całość trwała do godz. 13.00 po tym było zakończenie, podliczenie punktów i rozdanie nagród.



Uaktywniajmy się!

Chciałam powiedzieć, że trzeba jakoś uaktywnić ludzi, którzy teraz głównie siedzą w pomieszczeniach nieogrzewanych. Jest cały szereg ćwiczeń, dla ludzi siedzących lub leżących, żeby pobudzić trochę krążenie i opóźnić to wycofywanie się stopniowe. Tutaj pani Agatka ma dużo ciekawych propozycji, także można ten czas wykorzystać i stworzyć ćwiczenia jakies, bo dla takich siedzących osób, to nie jest dobre. Można też wprowadzić czytanie, jakąś formę opowieści, by ludzie opowiadali o rzeczach, o tym co ich spotkało ciekawego w życiu, co widzieli czy jakichś ciekawych ludzi poznali. Żeby ludzie się nauczyli porozumieć ze sobą i rozmawiać. Mam nadzieję, że jeszcze przyjdzie do nas babie lato, chociaż parę dni, to wtedy wykorzystamy ten czas. A przy tym będą jakieś wyjazdy czy rozrywki no i musimy brać pod uwagę możliwości fizyczne.

Na Wesoło!!!

Mąż z żoną oglądają w telewizji horror.

Na ekranie pojawia się straszny, ociekający krwią potwór.

- O matko! - krzyczy żona
- Teściowa? Faktycznie podobna.

-Wychodzi żona z łazienki i mówi z płaczem:

- Dwie kreski.

Mąż na to:

- U mnie też słaby zasięg.



Żona do męża:

- Kochanie pod łóżkiem naszego syna znalazłam takie dziwne pisemko ... Wiesz pejczy, maski, związani ludzie...
- I co my teraz zrobimy?
- Nie wiem, ale klaps to chyba nie jest dobry pomysł...

Posel, jadąc samochodem, potracił dwóch pieszych na przejściu. Przychodzi do znajomego prokuratora i pyta:

- Co z tym zrobimy?
- Prokurator po chwili odpowiada:
- Myślę, że ten, który głową rozbił przednią szybę, może dostać 5 lat za uszkodzenie cudzego mienia, a ten drugi, co odleciał w krzaki, 8 lat za próbę ucieczki z miejsca wypadku.

- Panie doktorze, w chipsach był taki pakiecik z napisem "Nie do spożycia" i ja go zjadłem, czy ja umrę?
- Wszyscy kiedyś umrzemy...
- Wszyscy? O BOŻE, CO JA NAROBILEM!



Samobójstwo zajączka



Gazetę redagują:

Irena Bełtowska

Marian Bucki

Krystyna Jakubik

Maria Okońska

Krystyna Sobczyk

Janina Sołtyk

Irena Ślusarczyk

Fryderyk Tabin

Maria Żerda

Redaktor prowadzący:

Piotr Filipowski